Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

25. CZERWCA 1921.

NR. 142. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 189

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Zmiany w Sejmie i rząd.

Trzeba mieć dużo śmiałości, by — jak to próbuje prasa lewicowa — w zmianach, dokonujących się obecnie w stronnictwach sejmowych, widzieć wzmocnienie rządu p. Witosa. Pamiętajmy, że niemal wszystkie ważne przedłożenia rządowe w Sejmie uchwalane były głosami t. zw. „prawicy", która swą życzliwą neutralnością umożliwiała egzystencyę rządu. Dziś p. Witos ma za sobą zaledwie 150 posłów, na lewicę nie może liczyć, a stronnictwa prawicy przechodzą do opozycyi. Będzie ta zmiana taktyki bardzo nieprzyjemną dla gabinetu, a sytuacya ludowców — zwłaszcza ze względu na bliskie wybory — stanie się skrajnie niedogodną. Dotąd bowiem — mimo że byli w rządzie — uprawiali popularną dla wsi opozycyę, zwłaszcza gdy szło o podatki, bo wiedzieli, że „prawica" i tak podatki uchwali.

Powitać należy powstanie Centrum Narodowego, złożonego z Chrześcijańskiej Demokracyi i Klubu p. Dubanowicza. Sejm konsoliduje się w dwie grupy i to jest zjawiskiem zdrowem. Niezdrowem i niemożliwem na dalszą metę jest jedynie oparcie rządu o jedną z takich grup, o mniejszość Sejmu. Odroczenie sesyi uratuje rząd p. Witosa na kilka tygodni, jednak cała narodowa opinia publiczna musi przeć silnie do tego, by gabinet ludowcowej mniejszości ustąpił miejsca rządowi odpowiedzialnemu przed większością Sejmu. Incydent z p. Steczkowskim wykazał, że ludowcy usiłują wyzyskać udział w rządzie do robienia wyborów kosztem skarbu państwa. Ostatnie tygodnie udowodniły nadto, że p. Witos gotów jest narazić interesy państwa na największe niebezpieczeństwa (przewlekanie przesilenia, niemianowanie ministra spraw zagranicznych), byle zachować dla swej partyi niekontrolowaną i niepodzielną władzę. Do tego gabinetu społeczeństwo niema więc zaufania i uważa go za niebezpiecznym dla państwa. Interes Polski nie pokrywa się bowiem wcale z interesem wyborczym stronnictwa ludowego.

Min. Skirmunt o swej polityce.

(Wywiad korespondenta „Głosu Narodu").

Warszawa. (Telef wł.). Korespondent naszego dziennika donosi nam:

„Byłem dziś przyjęty przez nowego min. spraw zagran. p. Konstantego Skirmunta. Pan minister położył nacisk na utrzymanie dobrych stosunków z prasą. Stosunek ten winien być oparty na prostocie i wzajemnej lojalności. Przyjechałem — mówił p. minister — w uczuciu, iż świat potrzebuje spokoju i pracy organicznej. Polska potrzebuje pokoju więcej niż ktokolwiek inny. Chciałbym, ażeby czas najbliższy przekonał Europę, że jesteśmy krajem pokoju i pracy.

Niektóre zagadnienia są jeszcze otwarte. Sprawa cieszyńska jest zakończona niezmiernie boleśnie, ale żyjemy w okresie, kiedy porozumienie z narodem czeskim jest dla nas w tej chwili koniecznością. Porozumienie to jest niezbędne z dwóch motywów. Jesteśmy dwoma narodami słowiańskimi tej samej kultury obok siebie żyjącymi, mamy te same trudności ze wspólnym sąsiadem niemieckim. Z drugiej strony możemy oddziaływać wspólnie na zagadnienia ukraińskie i rosyjskie. Na tych dwóch motywach chciałbym rozwinąć porozumienie.

O sprawie śląskiej trudno mi mówić — ciągnął dalej p. minister — bo ta sprawa ostra i dotykać trzeba jej ogłędnie. Okres jej najostrzejszy, bodaj, że się kończy. Powstanie zostanie zlikwidowane do dni, przypuszczalnie, dziesięciu, zlikwiduje się także impreza gen Hoefera. Bardzo możliwe, iż nie osiągniemy pełnego naszego programu, ale wiemy, jakie nadzwyczajne trudności i rozłamy sprawa ta wywołała wśród czynników, które będą odgrywać rolę decydującą. Pragnieniem naszem jest atoli, by decyzya, która zapadnie, a w której nie będziemy czynnikiem równorzędnym — była jak najbardziej oparta na traktacie wersalskim i na rezultacie plebiscytowym. Rząd włoski poczynił usiłowania w kierunku uzgodnienia rozbieżnych stanowisk. Nasze dążenia muszą iść w kierunku przesunięcia koncepcyi granic — według Sforzy — na zachód.

O sprawie litewskiej — mówił p. min — wolę obecnie nie mówić, bo daleko jeszcze do ostatecznej decyzyi. W tej sprawie chciałbym się porozumieć z miarodajnymi czynnikami Sejmu i rządu.

Działacz polityczny i mąż stanu musi odczuwać najżywiej największe ideały narodu, odczuwać jego instynkt i potrzeby i pragnąć je zrealizować, ale musi także uwzględnić rzeczywistość. Dopiero połączenie najwyższych aspiracyi ze zrozumieniem warunków chwili daje możliwą linię, która prowadzi do możliwych zdobyczy. Przyjechałem z silnem odczuciem rzeczywistości i pragnę osiągnąć jak największy pożytek, ale także z usposobieniem pojednawczem i poczuciem miary i liczenia się z potrzebami życia politycznego. Żaden kraj, a zwłaszcza Polska, nie może być odgrodzony murem od reszty świata i jedynie przez uwzględnienie swego stosunku do innych na arenie świata można uniknąć rozczarowania i osiągnąć największe rezultaty.

Pod koniec rozmowy p. min. Skirmunt jeszcze raz wrócił do kwestyi pokoju. Na zachodzie wszyscy odczuwają jego potrzebę. We Włoszech, Anglii, Francyi potępia się z góry każdego, ktoby mógł wojnę wywołać. Z tem uczuciem musimy się liczyć i wytworzyć takie okoliczności, które wykażą, że jesteśmy elementem ładu, porządku i pracy. Nie chce też p. minister powtarzać tego, o czem już mówił w innych wywiadach z prasą zagraniczną, że w polityce naszej musimy się oprzeć na traktacie wersalskim, że w sojuszach musimy przedewszystkiem oprzeć się na aliansach z Francyą, że musimy dążyć do poprawnych stosunków polsko-włoskich, wyzyskując tradycyjną do nas sympatyę włoską. Pamiętajmy — mówił p. minister — o wysoce charakterystycznem zdaniu, wypowiedzianem przez min. Sforzę: „wy nie wiecie, jakie macie skarby w tem słowie: Polska" i że mimo trudności musimy dążyć do usunięcia drażliwości i lepszego zrozumienia naszych potrzeb przez Anglię".

Hieronim Wierzyński.

Dyplomaci zagraniczni u min. Skirmunta.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia wczorajszego min. spraw zagran. p. K. Skirmunt przyjął wszystkich przedstawicieli ciała dyplomatycznego w Warszawie, t. j. posłów: Ameryki, Włoch, Hiszpanii, Francyi, Jugosławii, Szwecyi, Holandyi, W. Brytanii, Czechosłowacyi, Japonii, Belgii, Brazylii, charge d'affaires niemieckiego, charge d'affaires pod nieobecność nuncyusza Watykanu, Norwegii, Finlandyi, Rumunii, Danii, a wreszcie legacyi austryackiej i łotewskiej.

„Centrum narodowe" w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku ze zmianami w stronnictwach politycznych należy zaznaczyć, iż grupa, która wyszła ze Zjednoczenia, w ciągu czwartku zorganizowała się pod nazwą **Klubu Narod. Chrześć. Stronnictwa ludowego. Prezesem tego klubu,** którego liczebność na razie nie jest określoną i do którego zgłosiło się **przeszło 20-tu członków, został wybrany pos. Dubanowicz,** a zastępcą pos. ks. Londzin, sekretarzem pos. Sołtyk, skarbnikiem pos. Idziak, gospodarzem pos. Krzeczyński. Po dyskusyi nad sytuacyą parlamentarną klub złożył następującą uchwałę:

„Nar. Chrz. Stronnictwo ludowe tworzy razem z Nar. Klubem chrześć. robotników (Chrz. Dem.) pod nazwą **Centrum Narodowego stałą unię.** Parlamentarny Klub tego stronnictwa wchodzi w skład centrum narodowego, zachowuje pełną samodzielność w sprawach natury gospodarczej i swobodę głosowania. — Prowadzi natomiast za pośrednictwem wspólnej komisyi parlamentarnej jednolitą politykę w sprawach ogólno-państwowych i ogólno-narodowych".

Nar. Chrześć. Klub Robotn. ogłosił komunikat:

„Nar. Chrześć. Klub Robotn. i Klub Nar. Stronn. Chrześć. tworzą pod wspólną nazwą centrum narodowego unię parlamentarną w celu ujednostajnienia polityki narodowej i ogólno-państwowej, zachowując atoli odrębną organizacyę i pełną samodzielność i wolność głosowania w sprawach natury gospodarczej i społecznej. Obydwa kluby wyłoniły w tym celu wspólną komisyę parlamentarną. Z ramienia Nar. Chrześć. Klubu Rob. pos. Czerniawski i ks. Kaczyński, z ramienia Nar. Klubu Stronn. Lud. pos. Dubanowicz i pos. Sołtyk.

Ściganie nadużyć.

Warszawa. P. A. T. B. prasowe Min. przemysłu i handlu komunikuje: Doszło do wiadomości ministra przemysłu i handlu, że urzędnicy urzędów wywozu i przywozu dopuszczają się nadużyć kryminalnych. Dochodzenia komisyi doraźnej dały konkretny materyał, który został przekazany prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Briand o kwestyi górnośląskiej.

POTĘPIENIE NIEMIECKICH BOJÓWEK I GEN. HOEFERA. — JEDYNIE ULEGŁOŚĆ DLA KOMISYI W OPOLU PRZYWRÓCI SPOKOJ.

Paryż. P. A. T. (Havas). W odpowiedzi swojej na notę rządu niemieckiego z 16 b. m. w sprawie G. Śląska protestuje Briand przeciwko oświetleniu sprawy, przedstawionem przez rząd niemiecki i zwraca uwagę na stanowisko rządu francuskiego, zajęte od samego początku powstania, oraz wskazuje na usiłowania komisyi międzysojuszniczej w Opolu w celu zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców G. Śląska. Dalej dodaje Briand, że rząd polski nie udzielał żadnego poparcia ruchowi powstańczemu, poczem oświadcza, że wszelkie skargi rządu niemieckiego winny być skierowane bezpośrednio do komisyi międzysojuszniczej w Opolu, w której łonie decyzye zapadają za wspólnem porozumieniem. Premier francuski nie może się zgodzić na tego rodzaju krytykę, zmierzającą do zrzucenia całej odpowiedzialności wyłącznie na przewodniczącego tejże komisyi. Nota zwraca uwagę, że sytuacya byłaby zgoła inną, gdyby niemieckie organizacye samoobrony nie zajmowały stanowiska prowokującego względem komisyi międzysojuszniczej. Nota kończy się wnioskiem, że ponieważ powstańcy dowiedli czynem, iż są skłonni do uległości, stanowisko natomiast zajęte przez gen. Hoefera grozi obróceniem w niwecz uzyskanych do chwili obecnej rezultatów przez zlekceważenie autorytetu komisyi międzysojuszniczej, wobec tego rząd niemiecki powinien dać do zrozumienia gen. Hoeferowi, że jedynie jego zupełne poddanie się decyzyom komisyi zdolne jest przywrócić na G. Śląsku spokój oraz legalny stan rzeczy.

Niemiecki projekt rozbrojenia.

Berlin. (E. Ex.) Według informacyi, nadeszłych późnym wieczorem, należy się spodziewać porozumienia pomiędzy komisyą międzysojuszniczą a wydziałem dwunastu w ciągu najbliższych godzin. Propozycya wydziału dwunastu, która w pewnych punktach została wczoraj po naradzie z komisyą berlińską zmieniona, przewiduje ewakuacyę obwodu górnośląskiego przez niemiecką samoobronę strefami. Najważniejsze punkty tej propozycyi są:

W ciągu 36 godzin po przyjęciu propozycyi przez komisyę cofną się Polacy na linię, która przechodzi od Lublińca, idzie wielkim łukiem około Głogówka, pozostawiając na zewnątrz linii Gliwice i biegnie w kierunku Rybnika. W cztery dni po przyjęciu propozycyi rozpoczną Polacy odwrót na drugą linię, która rozpoczyna się od Tarnowskich Gór i biegnie za Gliwicami. Niemiecka samoobrona cofnie się następnie w ciągu 48 godzin o 30 klm. Ostatnią fazą odwrotu według propozycyi niemieckich miałoby być cofnięcie się Polaków po sześciu dniach na linię, która biegnie mniej więcej w odległości 30 klm poza drugą linię i nie obejmuje Bytomia, oraz Królewskiej Huty, poczem samoobrona miałaby się cofnąć do granicy zachodniej G. Śląska. W siedm dni Polacy mieliby opuścić pozostającą wąską strefę przy granicy. Pozatem w propozycyi wyrażono gotowość rozbrojenia 3.000 ludzi samoobrony dziennie, podczas gdy na jej miejsce utworzone będą natychmiast straże miejscowe. Jest wątpliwe, czy propozycye te zostaną przyjęte przez komisyę międzysojuszniczą.

Rozbrojenie z zastrzeżeniami.

Bytom. (E. Expr.) Z Opola nadeszła tu wiadomość, że gen. Hoefer przyjął ultimatum Komisyi międzysojuszniczej, jednak z pewnemi zastrzeżeniami. Władze powstańcze oczekują ze strony Komisyi gwarancyi, że oddziały gen. Hoefera spełnią żądania sprzymierzeńców. W razie uzyskania tej gwarancyi, władze powstańcze wydadzą rozkaz o likwidacyi powstania. Wedle informacyi ze sfer miarodajnych, bieżący tydzień będzie decydującym. Pisma donoszą, że pertraktacye Hoefera z gen. Henneckerem doprowadziły do pewnych rezultatów. Hoefer otrzymał ze strony angielskiej zapewnienie, że obszary, opuszczone przez niemiecką samoobronę w okolicy Góry św. Anny, będą zajęte przez wojska angielskie. Pozatem pisma niemieckie donoszą, że komitet 12 nadal odmawia zgody na polskie warunki.

Odwołanie gen. Leronda?

Warszawa. (E. Ex.) „Rzeczpospolita" notuje krążące w Paryżu pogłoski, jakoby rząd francuski zgodzić się miał na żądanie Londynu na odwołanie gen. Leronda. Według pogłosek tych następcą Leronda mianowany będzie dotychczasowy poseł francuski w Watykanie Jonnart.

AKCYA „PRZYJACIÓŁ POLSKI".

Paryż. P. A. T. Havas. Petycya „Przyjaciół Polski" żądająca zwrotu G. Śląska Polsce, jest w dalszym ciągu podpisywana przez tysiące osób. Prócz podpisów zbiorowych wielkich zrzeszeń i towarzystw pod petycyę podpisało się 40 tysięcy osób, między innemi w wielkiej liczbie profesorowie liceum, szkół średnich i wyższych, magistraty, np. Lyonu itp.

Polsce powierzono obronę Gdańska.

RADA LIGI NARODÓW ODDAŁA POLSCE MANDAT OBRONY GDAŃSKA OD STRONY LĄDU. — GDAŃSK POLSKIM PORTEM WOJENNYM.

Genewa. P. A. T. (Havas). Rada Ligi narodów zajmowała się na posiedzeniu dzisiejszem sprawą obrony wojskowej Gdańska. Uchwała Rady porucza rządowi polskiemu obowiązek zabezpieczenia Gdańskowi ewentualnej obrony lądowej, oraz utrzymania porządku na obszarze wolnego miasta w razie gdyby siły policyi miejscowej okazały się niewystarczające. Wysoki komisarz Ligi w Gdańsku zwróci się ewentualnie z raportem do Rady Ligi, przedstawiając jej do decyzyi środki w danym razie niezbędne, równocześnie zaś zwróci się bezpośrednio do rządu polskiego z prośbą zabezpieczenia wolnemu miastu obrony i utrzymania porządku w wypadkach groźby ataku, jak również w wypadku gdyby Polska nie mogła skorzystać z praw przysługujących jej na zasadzie art. 28 konwencyi z 9 listopada 1920. Z chwilą, gdy zamierzony cel zostanie osiągnięty, wojska polskie natychmiast zostaną wycofane. W tych wypadkach, gdy Polska udzieli obrony Gdańskowi, Rada Ligi będzie mogła wyznaczyć jej dla współpracy jeszcze inne jedno lub więcej pośród państw będących członkami Ligi narodów.

Wysoki komisarz po naradzeniu się z rządem polskim skieruje do Rady Ligi raport generalny w sprawie środków, jakie winny być w tej mierze przewidziane. Sprawę obrony morskiej Rada Ligi tymczasowo odroczyła, wystosowawszy jednak pod adresem wys. komisarza żądanie stworzenia w porcie gdańskim portu dla polskich okrętów wojennych, bez stwarzania zresztą stałej podstawy operacyjnej.

Jak się zdaje, strona polska nie okazuje zadowolenia z powodu uchwał powziętych przez Radę Ligi. Delegat polski prof. Aszkenazy przyjął uchwałę jedynie do wiadomości. Z zadowoleniem natomiast spotkała się w Polsce decyzya Rady ograniczająca trwanie mandatu senatorów Gdańska do lat 4.

Zmiana ta stanie na przeszkodzie zbyt długiemu utrwalaniu się obecnej sytuacyi politycznej w wolnem mieście, przynoszącej korzyści jedynie stronie niemieckiej.

Gdańsk. (E. Ex.). Korespondent „Danz. Zeitung" podaje oświadczenie prez. Sahma, według którego prof. Askenazy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zaproponował, aby dzień 31 lipca uważać jako ostateczny termin ukończenia rokowań polsko-gdańskich. Po upływie tego terminu w myśl art. 39 traktatu pokojowego strony zwrócą się o decyzyę do wysokiego komisarza.

Paryż. (E. Ex.) Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów prof. Askenazy wystąpił z notą, w której wyszczególnia gwarancye i prawa, z jakich korzystać powinni Polacy gdańscy, tudzież obywatele polscy, znajdujący się na terytoryum wolnego miasta.

O SPADEK PO NIEMCZECH W GDAŃSKU.

Warszawa. P. A. T. B. pras. min. spraw zagr. komunikuje: Rokowania komisyi międzysojuszniczej w sprawie podziału mienia państwowego w Gdańsku mają być podjęte na nowo w lipcu b. r. Obie strony będą musiały zapłacić odpowiedni ekwiwalent na rzecz aliantów. W myśl uchwały Rady ambasadorów mocarstwa odstąpią Polsce i Gdańskowi wedle art. 107 traktatu wersalskiego państwowe mienie niemieckie za zapłatą. Delegacya polska przygotowała szereg praw, motywujących przydział mienia państwowego na rzecz Polski. Wynik rokowań lipcowych rozstrzygnie o stosunkach do Gdańska.

Anglia neutralna wobec Stanów Zjedn.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Według nadeszłych tu wiadomości W. Brytania zakomunikuje niewłocznie Japonii swój zamiar odnowienia traktatu angielsko-japońskiego, z dołączeniem pewnych postanowień, że na wypadek wojny pomiędzy Japonią a Stanami Zjedn. Anglia nie podniesie broni przeciwko Stanom.

GÓRNICY ANGIELSCY POWRACAJĄ DO PRACY.

Poldhu. P. A. T. W kilku obwodach górnicy powrócili do pracy. Właściciele kopalń odbyli lokalną konferencyę w celu zbadania niektórych warunków, jakie można ofiarować pracownikom.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) Wiele większych związków zawodowych górników kopalnianych oświadczyło, że nie zgadzają się na przystąpienie do strajku. Komitet wykonawczy 24 b. m. będzie obradował nad sytuacyą, wynikłą z tego stanowiska.

OTWARCIE PARLAMENTU IRLANDZKIEGO

Belfast. P. A. T. (Havas). Król dokonał w dniu wczorajszym otwarcia parlamentu w północnej Irlandyi. W swojej mowie inauguracyjnej nakłaniał król mieszkańców Irlandyi do zgody, do połączenia się w celu utworzenia dla kraju, który kochają, nowej ery pokoju.

IRLANDZKIE ŁODZIE PODWODNE.

Waszyngton. P. A. T. Pewien oficer irlandzki oświadczył, że od dwóch lat istnieje regularna komunikacya między Irlandyą a Stanami Zjedn. przy pomocy irlandzkich łodzi podwodnych. Łodzie te płyną pod irlandzką chorągwią i tego też środka komunikacyi używał De Valera.

Porozumienie w sprawie wschodniej.

Paryż. P. A. T. (Havas). W dniu wczorajszym Briand przedstawił komisyi senatu dla spraw zagr. expose w sprawie G. Śląska, w sprawie wschodniej oraz w sprawie szeregu ostatnich konferencyi z przedstawicielami niemieckimi. Premier wyraził nadzieję, że w sprawie G. Śląska angielski punkt widzenia zbliżył się do francuskiego, na którego stronę zdaje się przechylać również rząd włoski. Rada najwyższa będzie mogła powziąć decyzyę dopiero po ustaleniu jednomyślnej zgody sprzymierzonych. Zmiana na stanowiskach obecnych komisarzy nie jest przewidziana.

W sprawie wschodniej spodziewa się premier francuski również zbliżenia francuskiego i angielskiego punktu widzenia przy zupełnem poparciu również ze strony rządu włoskiego. Pośrednictwo sprzymierzonych będzie prawdopodobnie przyjęte, wobec czego rząd turecki stanie się niebawem czynnikiem pokoju, jakoteż czynnikiem współdziałającym wpływami i interesami Francyi na bliskim Wschodzie. Co się zaś tyczy konferencyi francusko-niemieckiej, to w chwili obecnej byłoby jeszcze przedwczesnem cośkolwiek przewidywać o ich rezultatach.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Angielski generał Herrington został zamianowany za zgodą Francyi głównym dowódcą wojskowym w Kostantynopolu. Nominacya jego umożliwia jedność kontroli i kierownictwa.

DYMISYA SFORZY NIEPRZYJĘTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Doszły tu wiadomości, że min. Sforza podał się do dymisyi, której jednak Gioletti nie przyjął.

WŁOCHY DOSTANĄ FLOTĘ HANDLOWĄ B. AUSTRYI.

Lido. P. A. T. (Radio). Salwago Raggi i Briand, upoważnieni przez odnośne rządy, powzięli decyzyę w sprawie zrzeczenia się Francyi na rzecz Włoch części floty b. Austro-Węgier, która zostanie Francyi przyznaną przez komisyę odszkodowań wojennych. Analogiczny układ dojdzie do skutku między rządami Anglii i Włoch. Na skutek tego przyjdą Włochy w posiadanie całego tonażu handlowego b. Austro-Węgier, z wyjątkiem części przyznanej Jugosławii.

STRAJK BANKOWCÓW W CZECHACH.

Praga. P. A. T. W całej republice czeskiej wybuchł strajk urzędników bankowych. Ze względu na ten strajk giełda była dzisiaj zamknięta.

ZAJŚCIA ANTYCZESKIE W MUNKACZU.

Praga. P. A. T. Cz. Biuro pras. donosi o zaburzeniach w Munkaczu w czasie manifestacyi na rzecz przeprowadzenia reformy rolnej i autonomii Rusi Przykarpackiej. W czasie przemówienia sekretarza partyi republikańskiej Rusi Przykarpackiej, Chalupki, rozpoczęła się strzelanina, w czasie której zraniono jednego urzędnika policyjnego i jednego żandarma, oprócz osób cywilnych. Dopiero wojsko przywróciło w mieście porządek. Obecnie po ulicach patrolują żandarmi i straż wojskowa.

Listy rzymskie.

Rzym, w czerwcu.

(Pożegnanie min. Skirmunta. Pp. Michałowscy oddają swą bibliotekę Polskiej Akademii Umiejętności, jako zawiązek polskiej stacyi naukowej w Rzymie).

W piątek dn. 17 czerwca opuścił Rzym nowomianowany minister spraw zagran., p. Kostanty Skirmunt, który, najpierw jako delegat Komitetu Narodowego w Paryżu, a później jako poseł Rzplitej przy królu włoskim, stał na czele tutejszej placówki polskiej przez cztery lata z rzędu. Przez ten trudny i ważny okres w dziejach naszej polityki zagranicznej minister Skirmunt miał nieraz sposobność wykazać duży talent dyplomaty, którym jest nietylko z wykształcenia, lecz, rzec można, z krwi i kości. W granicach możliwości, t. j. wobec dzisiejszego kierunku polityki zewnętrznej Włoch, odniósł p. Skirmunt niejeden sukces, a ta okoliczność, że w sprawie śląskiej Włochy zajęły stanowisko pośrednie i kompromisowe, nie zaś przeciwne Polsce, jak się tego należało obawiać, wiąże się niewątpliwie z wytężoną pracą dawnego posła. W świecie dyplomatycznym i w towarzystwie rzymskiem umiał min. Skirmunt pozyskać ogólną sympatyę, to też przy wyjeździe spotykają go zewsząd liczne dowody uznania, jak w pierwszym rzędzie nadanie mu przez króla włoskiego orderu korony włoskiej I. kl. Tutejsza kolonia polska traci w dotychczasowym pośle serdecznie jej oddanego opiekuna i przyjaciela.

Mimo niespodziewanej nominacyi i nagłego wyjazdu poświęcił p. minister dłuższą chwilę kolonii polskiej, którą zwołało Koło im. A. Mickiewicza w celu uczczenia go i uroczystego pożegnania. Imieniem Polaków, przebywających w Rzymie przemawiał w gorących słowach prof. Antoni Madeyski, dając wyraz wdzięczności, jaka ożywia kolonię, pomną na zacną i troskliwą działalność ministra, oraz życząc pomyślnej pracy na nowem, a tak trudnem stanowisku. Min. Skirmunt odpowiadał, dziękując wszystkim za okazaną życzliwość i zapewniając o najtroskliwszem poparciu dla Polaków i polskich instytucyi w Rzymie i nadal, dopóki to będzie w jego mocy.

Przed tem pożegnalnem przyjęciem — które między innymi zaszczycił również swą obecnością bawiący w Rzymie kardynał Kakowski — odbyła się w gmachu św. Stanisława, w nieco ściślejszem gronie, krótka uroczystość poświęcenia biblioteki, którą p. Józef Michałowski ofiarował w swojem i swojej rodziny imieniu na własność Akademii Umiejętności, jako zaczątek przyszłego Instytutu naukowego polskiego w Rzymie. Min. Skirmunt, powitany ceremonialnie u wrót kościoła, gdzie nań oczekiwał ks. prałat Gautier w zastępstwie nieobecnego Rektora kościoła, ks. prałata Florczaka, udał się wprost do lokalu, w którym obecnie mieści się cenny księgozbiór, by obecnością swą nadać urzędowy i publiczny charakter temu aktowi. Szlachetny ofiarodawca w przemowie (którą podamy w jednym z następnych numerów „Gł. Nar.") złożył hołd nauce polskiej, której wysiłkom bohaterskim w znacznej mierze przypisać należy utrzymanie na swej wysokości imienia Polski i podkreślając przytem zasługi Akademii, poczem, jako symbol oddania biblioteki na własność publiczną, wręczył klucze do niej ministrowi. Pan minister nawiązał do słów o nauce swą piękną odpowiedź i podniósł wielkie znaczenie i szlachetność tego czynu. P. Józef Michałowski odbierał następnie powinszowania od zebranych gości, którym udzielał fachowych objaśnień. Zarówno ta uroczystość, jak i przyjęcie pożegnalne, zgotowane przez kolonię polską, miały charakter podniosły. (ir).

Nowi Kardynałowie, kreowani na Konsystorzu papieskim 13 czerwca.

Najmłodszy z nowomianowanych kardynałów Jan Tacci urodził się w r. 1863 i pochodzi z Maceraty. Studya teologiczne odbywał w Rzymie, poczem wstąpił do Akademii „dei Nobili". Wyświęcony na kapłana w r. 1886, złożył egzamina doktorskie z prawa kanonicznego i cywilnego w r. 1889. Leon XIII. ocenił szybko jego zdolności i mimo bardzo młodego wieku wyniósł go do godności biskupiej w r. 1895, dając mu rządy w dyecezyi Pieveńskiej. Pius X. w r. 1905 wysłał go następnie jako Delegata Apostolskiego do Konstantynopola, nadając mu równocześnie tytularne arcybiskupstwo Nicei, która mu zgotowała uroczysty ingres. W r. 1907 mianowany był nuncyuszem w Belgii, a w r. 1911 internuncyuszem w Holandyi. Benedykt XV. odwołał go w r. 1916 do Rzymu, gdzie mu powierzył wysoki urząd Majordoma, a w dwa lata później mianował go Prefektem pałaców watykańskich. Piastując te różnorodne i wysokie godności zaznaczył się kardynał Tacci jako człowiek niezwykłego faktu, rozumu i serca.

Kardynał Achilles Ratti, którego losy są tak ściśle związane z odrodzeniem naszej Ojczyzny, jest dostatecznie znaną osobistością u nas, byśmy potrzebowali podawać bliższą jego charakterystykę. Urodzony w dyecezyi medyolańskiej r. 1857, odbył tam pierwsze studya teologiczne, które kontynuował później w Rzymie, na uniwersytecie Gregoryańskim, jako jeden z alumnów Kollegium Lombardzkiego. Powróciwszy do Medyolanu został skryptorem słynnej Biblioteki Ambrozyańskiej, której zarząd naczelny objął następnie w r. 1907. Dzięki wszechstronnej wiedzy i niezmiernej pracowitości nastręczyła się sama przez się kandydatura jego najpierw na podprefekta, później na prefekta Biblioteki Watykańskiej, którym został po ustąpieniu O. Ehrle w r. 1914. Mianowanie jego na wizytatora apostolskiego, a wkrótce nuncyusza w Polsce było niemałą niespodzianką w kołach watykańskich, ale wykazało też niepospolitą przenikliwość Benedykta XV., z jaką umiał odgadnąć w cichym uczonym utalentowanego dyplomatę. Powołany obecnie do zarządu jednej z największych dyecezyi, zyskuje przez to wybitne znaczenie nawet w samem Kollegium Kardynalskiem, a z nominacyą tą związane są szczególniej wielkie nadzieje na przyszłą jego działalność, jako człowieka wszechstronnego, lecz zarazem fachowego, przy obecnem zakładaniu uniwersytetu w Medyolanie, pierwszej wysokiej uczelni katolickiej we Włoszech.

Rzymianinem z pochodzenia jest kardynał Kamil Laurenti, urodzony w r. 1862, należący do najwybitniejszych i najbardziej cenionych przedstawicieli kleru rzymskiego. Studya odbywał w Kollegium Capranica, które ukończył w r. 1884, wyświęcony jednocześnie na kapłana. Odtąd życie jego było związane nierozłącznie z Kollegium Urbanum de Propaganda Fide, którego najpierw był uczniem, później profesorem, wreszcie urzędnikiem odpowiedniej Kongregacyi, przechodząc tam wszystkie stopnie aż do wysokiego stanowiska sekretarza, skąd Benedykt XV. powołał go dziś do świętego Kollegium. Trzydzieści lat żmudnej, wytężonej i odpowiedzialnej pracy nie są w tym wypadku jedynie tytułem do zasłużonej nagrody i wypoczynku zaszczytnego, przeciwnie, przypuszczać można z wszelką pewnością, że wskazały one Benedyktowi XV. kandydata na któreś z najważniejszych stanowisk w Kościele, do czego purpura kardynalska była tylko warunkiem niezbędnym, wypełnionym obecnie bez poprzedniego uciekania się do pośrednich godności hierarchicznych, jak choćby biskupstwo tytularne. (ir.).

Z Gdańska.

(Nowa nagonka miejscowej prasy niemieckiej przeciw wyładowywaniu amunicyi dla Polski. — Kompromitacya sejmu gdańskiego. — Odwołanie ministra Biesiadeckiego).

W ostatnich dniach nadeszła z Francyi do tutejszego portu większa przesyłka dynamitu, lontów i prochu strzelniczego dla Polski. — Z powodu nierozstrzygnięcia jeszcze dotąd sprawy Górnego Śląska ogarnęło ogromne zdenerwowanie tutejsze sfery hakatystyczne, które węszą, że owa przesyłka może posłużyć Polsce przeciw Niemcom w ewentualnej wojnie o Śląsk. I dlatego prześciga się tutejsza prasa niemiecka pod dyktandem Berlina w sążnistych artykułach w rozumowaniu i twierdzeniach, że wskutek wyładowywania owego dynamitu itd. grozi ogromne niebezpieczeństwo egzystencyi i całości tutejszego portu, który łatwo z tego powodu może wylecieć w powietrze. Tymczasem, o ile wiemy, przeznaczona jest owa ostatnia przesyłka artykułów wybuchających wyłącznie na cele gospodarcze państwa polskiego i tutejsi hakatyści mogą jeszcze chwilowo zupełnie spokojnie spać, że nic nie grozi ich braciom w Rzeszy.

Z powodu zniesienia przez Radę Ligi narodów uchwały tutejszego sejmu, co do wybieralności na przeciąg lat 12 gdańskich senatorów (ministrów) i prezydenta senatu, zapanowała ogromna radość w stronnictwach opozycyjnych gdańskiego sejmu tj. u Polaków, socyalistów i komunistów, że tak skrajna i niedemokratyczna uchwała prusofilskiej rządzącej większości sejmowej obalona została. Wedle uchwalonej przez wspomnianą większość konstytucyi nie mieli ani prezydent senatu, ani senatorowie być odpowiedzialnymi przed sejmem za swe czynności i mieli sprawować swe czynności przez 12 lat. Uchwała, względnie zapewnienie tej 12-letniej dobrze płatnej służby miało być zachętą i wabikiem dla wybitniejszych polityków z Niemiec, aby dla utrzymania niemieckiego charakteru Gdańska, ubiegali się o teki senatorskie we wolnem mieście. Tymczasem te niewinnie napozór ukute machinacye tutejszych hakatystów sparaliżowało ostatnie rozstrzygnięcie Rady Ligi narodów, skracające czas urzędowania gdańskich senatorów prawie o połowę.

Z powodu niefortunnego wystąpienia w znanej aferze senatora Volkmanna nastąpi już w dniach najbliższych zmiana na stanowisku tutejszego generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej. W miejsce odwołanego przez rząd polski p. Biesiadeckiego ma przyjść tutaj wiceminister Pluciński z Poznania, dotychczasowy przewodniczący komisyi dla rokowań polsko-gdańskich.

Jeszcze o zakład im. Helclów.

Poruszana w naszem piśmie kilka razy sprawa rekwizycyi Zakładu im. Helclów w Krakowie na cele pomieszczenia Izby skarbowej, nie została dotychczas załatwioną. Na podstawie karty rekwizycyjnej Magistratu i zezwolenia nieprawnego kuratora Dra Gubrzewskiego zajętą została część gmachu Zakładu i rozpoczęto roboty adaptacyjne. Równocześnie prezes Izby skarbowej Dr Władysław Pec usilnie zabiega, aby skłonić SS. Miłosierdzia, którym prawo zarządu Zakładem przysługuje, do zgody na dobrowolne wydzierżawienie części gmachu Zakładu, gdyż rekwizycya spotkała się ze stanowczym protestem nie tylko czynników obywatelskich, ale sprzeciwiło się jej bezwzględnie Ministeryum opieki społecznej, a podobno i Ministeryum spraw wewnętrznych rekwizycyi jest przeciwne, zwłaszcza, że szereg posłów interweniowało w tej sprawie i zagroziło poruszeniem jej w Sejmie.

Widząc, że droga gwałtu, jaką jest rekwizycya, spotkała się z tak stanowczym oporem, tutejsze władze administracyjne i skarbowe, w szczególności prezes Izby skarbowej Dr Pec usiłują zniewolić SS. Miłosierdzia do podpisania kontraktu najmu części Zakładu na cele Izby skarbowej na przeciąg szeregu lat. Jako argument wysuwa się okoliczność, że władze skarbowe rozpoczęły już adaptacyę lokalu i wyłożyły na ten cel poważną sumę, którą rzekomo musiałby zwrócić skarbowi Zakład im. Helclów. Wprost dziwić się należy, że ludzie poważni mogą wogóle podobnymi argumentami się posługiwać, jeżeli się zważy, że jest wprost przeciwnie i nie Skarb Państwa do funduszu Zakładu Helclów, lecz Zakład do Skarbu ma pretensyę. Ponadto Dr Pec uzasadnia konieczność zajęcia Zakładu tem, że on zobowiązał się już w tej sprawie wobec Ministerstwa Skarbu tak, jakby tu kwestya osobista była ważniejszą od sprawy pogwałcenia woli Fundatorów i naruszenia aktu fundacyjnego, oraz częściowego zniszczenia Zakładu.

Nikt nie upoważnił prezesa Izby Skarbowej do zobowiązywania się wobec Ministerstwa Skarbu i dlatego też wyłącznie on sam konsekwencye swego postępowania ponosić musi. W żadnym jednak wypadku nie można dla dogodzenia osobistym ambicyom narażać na szwank instytucyi, której wielkie społeczne i humanitarne cele wyraźnie określa akt fundacyjny.

Do Dra Peca ponadto społeczeństwo musi mieć uzasadniony żal, że nie zawahał się zabiegać o rekwizycyę Zakładu, o którego wielkiej doniosłości humanitarnej sam jest przekonany, a obecnie, że posługuje się argumentami, o których wie, że są bezpodstawne.

Skłonienie SS. Miłosierdzia, zarządzających Zakładem do podpisania kontraktu najmu oznacza zrzeczenie się z ich strony wszelkich środków prawnych przeciwko dokonanemu gwałtowi. Tłumaczenie zaś, że władze administracyjne opróżnią Zakład z upływem kontraktu najmu, przyjmować mogą za dobrą monetę jedynie ludzie bardzo naiwni.

Dlatego też ponownie musimy przestrzedz wszystkich interesowanych, żeby pod żadnym warunkiem swej zgody na gwałt popełniony nie wyrażali. Wola Fundatorów powinna być bezwzględnie uszanowaną i nikomu pod żadnym warunkiem zmieniać, ani wykrzywiać jej nie wolno. SS. Miłosierdzia odpowiedzialne za wykonanie woli Fundatorów, nie mogą nikomu dać się nastraszyć, ani też ugiąć pod wpływami choćby najmożniejszemi.

Spodziewamy się też, że SS. Miłosierdzia w obronie zagrożonej fundacyi pospieszy z pomocą ich duchowny przełożony, jeneralny wizytator ks. Słomiński, który w ostatnich dniach powrócił do Krakowa i zapewne zajmie się gorąco tą doniosłą sprawą.

Wybór zarządu Tow. „Rozwój".

Dn. 23 b. m. odbyły się wybory do zarządu krakowskiego oddziału Tow. „Rozwój".

Do Zarządu weszli: Kolarz A., dyrektor centralnych Kas Spółek zarobkowych; Inż. Król Piotr, przemysłowiec; Inż. Mianowski H., prof. Szkoły przem.; Madeyska M., ziemianka; Prof. Sobieski W., prof. Uniw. Jagiell.; Świrski W., dziennikarz; Wierzejski B., kupiec.

Do Rady Nadzorczej: Inż. Adelman A., kupiec i przemysłowiec; Bielecki N., nauczyciel; Cholewiński W., urzędnik Magistratu; Inż. Dudek H.; Darowska W. Z., współwł. firmy „Biały Orzeł"; Konopka A., właściciel ziemski; Dr Mussil Fr., adwokat; Matyasik J., red. „Głosu Narodu"; Muszyński W., handlowiec, prezes Związku zawod. handlowców; Matz J., urz. kolei państw.; Dr. Nieć Wł., kupiec, starszy Kongregacyi kupieckiej; Ks. Dr. Niemczyński J., kanonik, proboszcz parafii Podgórze; Piasecki A., przemysłowiec; Polman St., starszy inspektor kolei, naczelnik dworca Kraków; Dr. Poźniak St., lekarz; Rotowski-Rothe Jan, kupiec; Skoczylas L., prof. gimn.; Surzycki S., prof. Uniw. Jagiell.; Hr. Tarnowska Zdzisławowa, właśc. ziemska; Tasiecki St., majster szewski, starszy cechu; Wajdowa A., dyrektorka konsumu niewiast katolickich; Weiss H., właśc. biura handl.-informacyjnego; Wiśniewski S., dyr. Banku Związku Spółek zarobk.; Zollowa A., żona prof. Uniw. Jagiell.; Żurowski S., urz. kolei państw.

Do Komisyi rewizyjnej: Dr Czaputowski St., sędzia; Grabowski Wł., urzędnik Tow. Ubezp. Habichtówna W., urzędniczka poczt.; Porębski St., kupiec; Redo W., buchalter.

Zebrani uchwalili wniosek p. Goryczki w sprawie założenia księgi pamiątkowej dla wpisywania nazwisk chrześcijan, sprzedających domy i wynajmujących mieszkania żydom. Nowemu zarządowi oddano do rozważenia szereg wniosków, oraz żądań, domagających się bojkotu żydów, zabezpieczenia młodzieży przed wpływami żydowskimi, oraz w sprawie własnego lokalu dla Towarzystwa.

KRONIKA.

UMOWA RESORTOWA POLSKO-AUSTR.

Wczoraj odbyła się w Krakowie w hotelu „Polonia" konferencya przedstawicieli Polski i Austryi w sprawie umowy resortowej co do wyjazdu robotników rolnych na sezon do krajów austryackich. Z ramienia Rządu polskiego brali udział w naradach: Naczelnik wydziału opieki nad wychodźcami kontynentowymi i zamorskimi urzędu emigracyjnego przy Minist. pracy i opieki społecznej p. Stanisław Gawroński oraz attache Rządu polskiego przy poselstwie w Wiedniu p. Horszowski. Ze strony rządu austryackiego był obecny p. Ernst Scholtz. Umowa zawarta na jeden rok, w razie jednak nie cofnięcia jej po tym terminie, obowiązywać będzie na dalszy rok. Robotnicy rolni polscy wyjeżdżający do Austryi, pozostawać będą pod opieką delegatów Rządu polskiego. Koszta podróży zostaną im zwrócone, a wynagrodzenie dzienne wynosić będzie najmniej 200 Mp, prócz bezpłatnego wiktu i mieszkania. Pierwsze oddziały odejdą w najbliższym czasie. Austrya wykazała zapotrzebowanie robotników rolnych w liczbie 15.000.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 338-mą grono nauczycielskie seminaryum państw. żeńskiego w Krakowie; 339-tą Henryk i Marya Fukier, Warszawa; 340-tą urzędnicy i funkcyonaryusze Administracyi podatków w Krakowie; 341 i 342-gą nauczyciele i uczniowie gimnazyum państw. im. A. Mickiewicza w Warszawie; 343-cią oficerowie i podoficerowie zawodowi W. okr. Zakładu gosp. we Lwowie, i 344-tą Krak. Komitet wykonawczy Komisyi dewizowej — Dr Wiktor Gajewski, Dr Bronisław Kuśnierz, Eustachy Gaertner — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Koło akademickie historyków sztuki złożyło na odnowienie Zamku 5000 Mk.; o ileby inne Koła akademickie złożyły odpowiednie sumy do 30.000 Mk., mogą otrzymać wspólną cegiełkę z wyrytymi napisami ofiarodawców.

WSZECHNICY HANDLOWEJ W KRAKOWIE NIE BĘDZIE.

Komitet organizacyjny Wszechnicy handlowej w Krakowie zawiadamia, że z powodów, od komitetu niezależnych, otwarcie Wszechnicy w obecnych warunkach do skutku nie dojdzie.

Kraków, 24 czerwca.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY NADBAŁTYCKICH. W programie przyjęcia wycieczki dziennikarzy nadbałtyckich w Krakowie znajduje się między innemi przyjęcie gości przez Tow. strzeleckie. Dziennikarze wezmą udział w strzelaniu do kura, poczem zamieszczą swoje podpisy w historycznej księdze Towarzystwa. Następnie goście udadzą się na przedstawienie do teatru Słowackiego, gdzie będą obecni na „Eros i Psyche". W wieczornym raucie, wydanym przez Koło literackie, wystąpią w części artystycznej najwybitniejsi aktorzy i muzycy. Syndykat dziennikarzy krakowskich podejmować będzie swoich kolegów skromnem śniadaniem w niedzielę i poniedziałek w południo. W poniedziałek, po zwiedzeniu salin wielickich, gościć będzie dziennikarzy miasto Wieliczka podwieczorkiem. Dzień wtorkowy poświęcony będzie zwiedzeniu fabryk Zieleniewskiego i sody amoniakowej w Borku Fałęckim.

WCZORAJSZE POGRZEBY. Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się pogrzeb ś. p. Juliana Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, długoletniego radcy miejskiego i uczestnika walk z roku 1863. Po nabożeństwie, odprawionem przy zwłokach w kościele SS. Felicyanek, ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. kanonika Ślepickiego w asystencyi licznego duchowieństwa. Na czele orszaku pogrzebowego szła młodzież szkoły, której ś. p. był dyrektorem. Dalej postępował oddział wojska 20 p. p. i muzyka lotnicza. Koło karawanu pełnili straż honorową weterani z r. 1863. Za trumną szła rodzina, starosta Kowalikowski, wiceprezydenci m. Rolle i Sare, radcy miejscy, inspektorowie szkół, liczni przedstawiciele nauczycielstwa i tysiące publiczności. Na cmentarzu przemówił nad trumną katecheta szkoły ks. Woźniczko i dyrektor tegoż zakładu, p. Drozdowski. Mowcy żałobni podnosili wielkie zasługi zmarłego, jako wybitnego pedagoga, miłośnika młodzieży i gorącego patryoty. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, złożono zwłoki do grobowca rodzinnego.

O godz. 3 po południu z Szarej Kamienicy wyruszył pogrzeb ś. p. Henryka Szarskiego, b. wiceprezydenta miasta, przy udziale przedstawicieli wszystkich krakowskich władz i stowarzyszeń. W pogrzebie, który prowadził ks. infułat Wądolny, wzięły nadto udział sfery kupieckie, reprezentanci świata przemysłowego i liczne zastępy obywatelstwa krakowskiego.

O tym samym czasie wyszedł ze szpitala okręgowego pogrzeb ś. p. Jana Wyrzykowskiego, podporucznika-lotnika, który zginął tragiczną śmiercią na polach rakowickich, wskutek defektu samolotu. Przed trumną, która spoczywała wysoko wśród zieleni na kadłubie samolotu, postępowały liczne delegacye wojska, oddziały lotnicze ze wspaniałymi wieńcami, kompania honorowa i orkiestra lotnicza. Za trumną szło liczne grono oficerów z gen. Osińskim i tłumy publiczności.

ECHA ZAJŚCIA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Jak się dowiadujemy, akademik Howorka, pozostający w areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni usiłowanego zabójstwa na akad. Wohlbergu, przyznał się w ostatnim czasie do winy. Z zeznań Howorki wynika, że zajście początkowo odgrywało się na półpiętrze gmachu Collegium Novum. Howorka, który był tą sprawą od samego wiecu mocno zdenerwowany, wśród burzliwego nastroju kolegów krzyknął „precz z żydami". Właśnie przechodził w tym czasie koło niego Wohlberg, który zwrócił mu uwagę na jego nietaktowne zachowanie się. Howorka udał się następnie na I-sze piętro, gdzie znowu spotkał się z Wohlbergiem. Na korytarzu, prowadzącym do kancelaryi rektoratu, podszedł Howorka do Wohlberga, a położywszy rękę na jego ramieniu, powiedział: „my się znamy". Wtedy Wohlberg sięgnął do kieszeni, a Howorka, myśląc, że ten chce wyjąć rewolwer, szybkim ruchem dobył brauninga i strzelił do Wohlberga.

W SPRAWIE ZNIESIENIA WIECZYSTEJ DZIERŻAWY OO. DOMINIKANÓW. W dniu 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego wspólne posiedzenie sekcyi I, II i III Rady miasta. Między innymi punktami programu uchwalono przedstawić Radzie m. wnioski w sprawie zniesienia emfiteuzy (wieczystej dzierżawy dziedzicznej) OO. Dominikanów, ciążącej od XVII wieku na gruncie miejskim przy ul. Dietla, w związku ze zniesieniem jatek podominikańskich przy plantach i oddaniem OO. Dominikanom gruntu po jatkach na urządzenie ogrodu.

POSIEDZENIE KOMISYI ARCHIWALNEJ. Ostatnimi czasy odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi archiwalnej pod przewodnictwem r. m. prof. Dra Fiericha, prezydenta komisyi kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności archiwum za rok 1920, przedłożone przez dyrektora Chmiela, a następnie wydała opinię co do zabezpieczenia od pożaru zbiorów archiwalnych. Wkońcu uchwalono przyznać dyrektorowi archiwum piąty stopień płacy.

STOSUNKI SANITARNE W DOMU PRZEDPOGRZEBOWYM na cmentarzu Rakowickim nie odpowiadają ani w części najelementarniejszym wymogom hygieny. Rodziny zmarłych, przychodzące do Domu przedpogrzebowego dla oglądnięcia po raz ostatni swych najbliższych, nie mogą ich zobaczyć, albowiem odór, który tam panuje, uniemożliwia nawet chwilowe przebywanie w kostnicy. I nic dziwnego, gdyż — według zasięgniętych przez nas informacyi — od szeregu lat w Domu przedpogrzebowym nie dokonano żadnej, choćby powierzchownej dezynfekcyi. Skutki tego karygodnego niedbalstwa dają się we znaki nawet tym, którzy znajdą się przypadkowo w odległości kilkunastu metrów od kostnicy. Ten sam odór zaczyna przenikać mury kaplicy cmentarnej, która również powinna być dezynfekcyonowana.

W interesie zdrowotności publicznej zwracamy się do fizykatu miejskiego, aby przedsięwziął energiczne środki, celem usunięcia tych stosunków, które wszędzie gdzieindziej byłyby nie do zniesienia.

NA CELE POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA odbędzie się dnia 26 b. m. wielki kiermasz na Błoniach miejskich (plac ćwiczeń wojskowych). Program wielce urozmaicony. Spodziewać się należy, iż mieszkańcy Krakowa jak najliczniej przybędą, a tem samem przyczynią się do poparcia celów tej humanitarnej instytucyi.

CZESI WYDALAJĄ ZE SPISZA I ORAWY ROBOTNIKÓW POLSKICH. Do Krakowa przyjeżdżają od kilku dni większe partye robotników, głównie żydowskich, którzy zostali wydaleni z Czech, jako poddani polscy. Przedewszystkiem Czesi wydalają robotników ze Spisza, Orawy, Cieszyńskiego i Moraw, odsyłając ich za granicę Polski. Robotnicy wędrują o głodzie, bez żadnego zaopatrzenia, przeważnie do Krakowa i tu zgłaszają się do Urzędu pośrednictwa pracy. Wielka ich ilość pochodzi z Małopolski, dokąd też, z powodu braku funduszów, nie mogą powrócić.

ZNOWU ZABÓJSTWO POD KRAKOWEM. Wczoraj podczas wesela u gospodarza Andrzeja Baby w Zelkowie pod Krakowem przyszło do kłótni między Bąbą a Franciszkiem Mitką, robotnikiem. Niebawem wybuchła między nimi bójka, w czasie której Mitka pchnął Bąbę nożem w lewą skroń. Raniony padł na ziemię, a w godzinę później zakończył życie. Mitkę aresztowano. Śledztwo w toku.

DEFRAUDACYA DEPOZYTÓW WOJSKOWYCH. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie Żuniaka, kierownika z defenzywy krakowskiej, którego przed kilku dniami aresztowano za defraudacyę depozytów — ustaliło, że depozyty te skradł on jeszcze w sierpniu ubiegłego roku, wciągając do swoich machinacyi dwóch innych oficerów z defenzywy. Od listopada Żuniak był na urlopie. Dwaj oficerowie, którzy byli aresztowani razem z nim, będą odpowiadać z wolnej stopy, sam zaś pozostanie w areszcie śledczym do czasu rozprawy. Żuniakowi grozi kara śmierci.

Z Polski i ze świata.

DZIECI POLSKI — DZIECIOM AMERYKI. Jednym z najsympatyczniejszych szczegółów tegorocznego obchodu w Polsce święta narodowego Stanów Zjednoczonych będzie zarządzone w całym kraju zbieranie darów od dzieci polskich dla dzieci amerykańskich. Mają to być zabawki i inne drobne przedmioty o wartości artystycznej i mające cechy rodzime polskie.

Z darów, nadesłanych przed 1 lipca, dokonany będzie wybór najładniejszych i te wręczone będą dnia 4 lipca ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, p. Gibsonowi. Wręczenia dokona orszak 200 dzieci, ubranych w malownicze stroje ludowe polskie. Będzie to akt hołdu delegacyi dziecięcej pod egidą komitetu obchodu dla Stanów Zjednoczonych za serdeczną opiekę i hojną pomoc, jaką z górą milion dzieci polskich otrzymało ze strony organizacyi amerykańskich, działających na terenie Polski.

Dary należy wysyłać do Warszawy, do R. G. O. (ul. Jasna 32).

NOWE ODZNACZENIE PANI SKŁODOWSKIEJ. Uniwersytet w Havre nadał pani Curie-Skłodowskiej tytuł doktora honoris causa.

OBJĘCIE WĘZŁOWEJ STACYI KOLEJ. GARDEJI PRZEZ POLSKĘ. W ubiegły poniedziałek, t. j. 20 b. m., odebrali delegaci gdańskiej dyrekcyi kolejowej imieniem rządu polskiego w uroczysty sposób od Niemców węzłową stacyę kolejową Gardeję (Garnsee), przyznaną niedawno Polsce przez komisyę graniczną od Niemiec.

NIECHLUJSTWO W PIEKARNIACH. Z polecenia Ministerstwa zdrowia, rozpoczęła komisya policyjno-sanitarna rewizyę piekarń lwowskich, których jest ogółem sto. Z rewidowanych dotychczas 24 piekarń zamknięto sześć, z powodu nieładu i niechlujstwa.

Ciekawą rzeczą jest, ileby też piekarń krakowskich ostało się w razie przeprowadzenia podobnej rewizyi u nas?

ULEWY WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Od wtorku rana pada bez przerwy gęsty deszcz. We wtorek po południu była taka nawałnica, że mnóstwo domów, niżej położonych, zostało zalanych. Tramwaj elektryczny przez kilka godzin nie kursował, albowiem spływające z Cytadeli potoki wody deszczowej naniosły na ulicę Kopernika całe góry piasku i mułu. Ulewa poczyniła w sadach i ogrodach duże szkody, a jeszcze większe na łąkach we wsiach okolicznych, zalewając grunta nisko położone i zabierając pokosy siana z łąk.

POGRZEB DWÓCH POETÓW BUŁGARSKICH. Wczoraj odbył się w Sofii pogrzeb poetów narodowych bułgarskich: Sławejkowa i Todorowa. Obaj zmarli poza granicami kraju.

ODKRYCIE GROBU KALWINA. Zwłoki Kalwina pochowano tajemnie w Genewie 2 kwietnia 1564 roku, a rodzina jego przez 357 lat zachowywała w tajemnicy miejsce na cmentarzu, na którem ów reformator został pogrzebany. Obecnie jeden z nich, 71-letni starzec, przyjechał z Avignonu do Genewy i wyjawił tajemnicę tamtejszemu zborowi kalwińskiemu, który zarządził oznaczenie grobu Kalwina.

ZWYCIĘSTWO „GOLIATA“. W konkursie aeroplanów o wielką nagrodę francuską tylko jeden pokonał trudności, a mianowicie aeroplan systemu Farmana „Goliat“, który przeleciał przestrzeń 1406 mil w przeciągu 24 godzin i 6 minut.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z RUCHU CHRZEŚC.-ZAWODOWEGO NA PROWINCYI. Dnia 12 b. m. odbyło się w Rawie zebranie Chrześc. Związku zawod. robotników drogowych z udziałem miejscowych członków Związku robotników rolnych. Po referacie kierownika miejscowego Wydziału drogowego na temat „Konserwacya i budowa dróg kołowych“, zabrał głos delegat Zjednoczenia zawodowego, p. Sławacki, wyjaśniając historyę i cele chrześc. Związków. Sprawę powołania do życia Rady okręgowej w Rawie, oraz utworzenia sekretaryatu dla wszystkich organizacyi przekazano Centrali warszawskiej.

Judaica.

ROTSZYLD A PALESTYNA. Wysoka finansiera żydowska poparła wszelkie dążenia syonistów do stworzenia Neojudei w Palestynie, ale sama tam się nie wybiera. Gdy zapytano tymi czasy jednego z paryskich Rotszyldów, co sądzi o państwie żydowskiem w Palestynie, odparł: „Nie mam nic przeciw temu państwu, ale pod warunkiem, że zostanę jego dożywotnim ambasadorem w Paryżu“.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIELKIEGO KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA odbyło się dnia 20 b. m. Po sprawozdaniu Dyrekcyi z działalności z roku 1920, uchwalono szereg wniosków, między innymi rozdział subwencyi dla rozmaitych instytucyi humanitarnych. Następnie wybrano przewodniczącym Dyrekcyi r. m. Dra Józefa Muczkowskiego, a zastępcą r. m. Dra Ludwika Schneidra. Uchwalono również regulacyę płac urzędników, analogicznie do płac urzędników rządowych, oraz rozszerzono agendy Kasy Oszczędności. Wreszcie przekazano Dyrekcyi i Wydziałowi nadzorczemu sprawę budowy domów na parceli Kasy. (957)

Z TOW. NUMIZM. I MUZEUM ETNOGRAF. W piątek dnia 24 b. m. o godz. 6 w sali seminaryum archeolog. Uniw. Jag. św. Anny 12, mówić będzie Dr Maryan Gumowski z Poznania na temat: „Moneta litewska za Zygmunta Starego“. Wstęp wolny; goście widziani.

WYCIECZKA DO GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH. Polskie Tow. krajoznawcze urządza we wtorek 28 b. m. trzydniową wycieczkę do gór Świętokrzyskich. Wyjazd 28 b. m. po poł. powrót 1 lipca rano. Prowadzi Dr Koziołkowski. Zgłoszenia przyjmuje biuro P. T. K., Grodzka 64, II p., między godz. 6—7 wieczorem.

WYDZIAŁ KRAK. KOŁA ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW zawiadamia, że w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się Msza św. na intencyę członków Związku w nowym kościele Serca P. J. na Wesołej. Tegoż dnia po poł. o godz. 5 odbędzie się walne i wyborcze zebranie Koła w lokalu: Rynek 44, A.B, II p.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbyty w państw. gimnazyum żeńskiem pod przew. wizytatora p. Szepińskiego, wypadł następująco: Egzamin złożyły: Bocheńska Zofia, Chambra Marya, Czyncielówna Zofia (cel.), Derechowska Kazimiera, Drapkówna Jadwiga, Głodkówna Wiktorya (cel.), Grabowska Wacława (cel.), Grabowska Janina (cel.), Haeckerówna Stanisława (cel.), Jasiewiczówna Bronisława, Kaniowska Janina, Kasecka Bożena (cel.), Kellerówna Helena (cel.), Kopcińska Alina, Kowalewska Marya (cel.), Kuszpecińska Jadwiga (cel.), Kwiatkowska Stanisława, Olszewska Marya, Rudzińska Olga (cel.), Sanokowska Marya, Schlichting Janina, Sokulska Irena (cel.), Sokulska Marya (cel.), Szymczykiewiczówna Marya, Zamojska Stanisława (cel.), Herschthalówna Janina (cel.), Krylowska Olga, Kodrębska Irena (prywat. cel.).

MIEJSKA SZKOŁA DRAMATYCZNA (w Muzeum techniczno-przemysłowem, ul. Smoleńsk) rozpoczyna, jak w poprzednich latach, rok szkolny we wrześniu. Wykładane będą w ciągu dwuletniego studyum: dykcya, deklamacya, gra sceniczna, nauka charakteryzacyi, literatura dramatyczna polska i powszechna, historya teatru, historya sztuki, języki nowożytne, kostyumologia, gimnastyka rytmiczna, taniec, szermierka i inne. Nauczać będą pierwszorzędne siły fachowe. Wpisy przyjmuje od 27 b. m. do końca lipca dyrektor miejskiej szkoły dramatycznej, prof. Józef Wiśniowski, w biurze swem w miejskim Teatrze Powszechnym (ul. Rajska 12) od g. 11—1 przed poł.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Znakomity artysta warszawski zachwyca obecnie wszystkich przepyszną kreacyą Striesego w „Porwaniu Sabinek“. W niedzielę po południu po raz ostatni „Pan Geldhab“.

W PROGRAMIE SOBOTNIEGO WIECZORU ZBUCKIEGO (w „Bagateli“ o godz. 11 w nocy), oprócz pp. Solskich i Frenkla, współudział przyrzekli pp.: Korabianka, Malicka, Hal. Rapacka, Martówna, Wojnar (tańce), Ad. Zimajer, Z. Nowacki, Szymborski, Bystrzyński, Krasnowiecki, Minowicz, Zbucki, Trojanowski, oraz pp. Koszutscy (tańce).

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Wróg kobiet“ cieszy się w „Nowościach“ niebywałem powodzeniem i grany będzie w dalszym ciągu aż do niedzieli. W przyszłym tygodniu dyrekcya wznawia „Cnotliwą Zuzannę“ częściowo w nowej obsadzie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 24 b. m.: „Eros i Psyche“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 24 b. m.: „Boccacio“.
Sobota 25 b. m.: „Boccacio“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Królowa przedmieścia“, wieczorem „Rozwiedźmy się“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 24 b. m.: „Porwanie Sabinek“ z Miecz. Frenklem.
Sobota 25 b. m.: O godz. 11 w nocy Wieczór Zbuckiego.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Pan Geldhab“, wieczorem „Porwanie Sabinek“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 24 b. m.: „Wróg kobiet“.
Sobota 25 b. m.: „Wróg kobiet“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Wróg kobiet“, wieczorem „Yuszi tańczy“.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

Szan. naszych prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty na miesiąc następny, która wynosi:

w Krakowie bez odnoszenia	Mk 175.—
z odnoszeniem	Mk 190.—
na prowincyi	Mk 200.—
zagranicą	Mk 240.—

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi **dołączamy do dzisiejszego numeru naszego dziennika czeki P. K. O.**

Teatr Bagatela.

„Porwanie Sabinek“, komedya satyryczna w czterech aktach Pawła Schönthana.

Z rupieciarni starych sztuk, z konsumu produktów, dyletanckich i obliczonych na business, wyciągnięto na widownię teatralną „starą jak świat“ farsę Pawła Schönthana: „Porwanie Sabinek“.

Znaną tę mieszaninę płaskiego dowcipu niemieckiego i cyrkowego błazeństwa przypomniał p. M. Frenkel chyba dla wypróbowania krakowskiego zespołu „Bagateli“ i publiczności. Zawiedziony po występie w „Panu Geldhabie“ przez zespół artystyczny „Bagateli“ w odtworzeniu stylu Fredry, jak również nie ufając smakowi publiczności, przerzucił się nagle od poważnej komedyi polskiej do płaskiej farsy niemieckiej. I trzeba przyznać, że nie pomylił się w swych przewidywaniach. Zespół stanął na wysokości zadania, publiczność bawiła się wybornie. Nie piszę tego przez złośliwość, ale stwierdzam fakt.

Pan Frenkel z niezwykłym wdziękiem karmił publiczność odpadkami z bogatego stołu swej sztuki, robiąc tak ucieszne miny, że publiczność „boki zrywała“.

Pan Trzywdar, znany odtwórca postaci profesora Pytla, jako Gollwitz zachwycił publiczność świetnem podpatrzeniem typu starego profesora, który tylko w obrębie swej biblioteki czuje się królem, ale wyszedłszy poza ten obręb, lęka się każdego stworzenia, a przed własną żoną drży jak przed sądem ostatecznym. Poczciwy ten pan, skończywszy lata służby jako czynny profesor, dorabia się jeszcze niebieskiej emerytury przy boku swej małżonki. I wszystko byłoby już dobrze, gdyby nie odezwała się w staruszku żyłka grafomańska. Profesor popełnił dramat. Za to jedno puszczenie wodzy zdychającemu pegazowi ileż niepowodzeń spada na jego czcigodną głowę!

Pan Trzywdar umiał w największem nieszczęściu Gollwitza wydobyć tyle profesorskiej obojętności i uległości wobec zawistnego losu że doprowadził go do wyżyn doskonałości. Obok tego męczennika życia familijnego godnie zaprezentowała się p. Dąbrowska w roli nieubłaganej i konsekwentnej poskromicielki niewytępionych jeszcze zachcianek swego nieobliczalnego męża. Odnosi ona tryumf. bo za nią jest „ratio domestica“ i opinia publiczności, która osądziła sztukę p. Gollwitza jako nieudałą imprezę. Tensam sąd wydała zresztą o sztuce Gollwitza jego kucharka, którą grała z wielką brawurą p. Józefa Modzelewska. Z innych ról lepiej rysowały się naogół kreacye artystek niż artystów.

Tempo farsy, gdyby jeszcze skrócić niepotrzebne przestanki przy wyjściu lub wejściu osób, byłoby zupełnie odpowiednie.

Sztukę reżyserował p. Nowacki z dużą inwencyą szczegółów.

W sztuce wystąpił znowu od czasu nieszczęśliwego wypadku nieobecny p. Zbucki w roli Grossa. Publiczność witała gorąco sympatycznego artystę, ciesząc się z jego powrotu na scenę.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 23 bm.

Przed porządkiem dziennym p. Seyda złożył

oświadczenie Zw. L. N.,

w którem krytykuje system rządowy i politykę P. S. L. i oświadcza, że Związek ludowo-narodowy przechodzi do opozycyi względem rządu (po kilku słowach tego oświadczenia zerwała się burza w centrum i lewicy, słychać głosy i tupania aż do końca oświadczenia, którego prawie nie było słychać). P. Dębski oświadczył, że przedmówca wygłosił oświadczenie dotychczas niepraktykowane, mówca oświadcza się przeciwko nadużywaniu trybuny sejmowej i widzi w tem naruszenie regulaminu, wreszcie żąda zwołania konwentu seniorów. (Wrzawa na prawicy, oklaski na lewicy i centrum).

Na życzenie kilku klubów, marszałek przerwał posiedzenie, w celu odbycia posiedzenia konwentu seniorów. Po przerwie o godz. 5.45 marszałek oświadczył, że konwent seniorów w większości swojej skonstatował, że dopuszczanie do głosu p. Seydy, ze względu na treść przemówienia, nie odpowiada art. 13 regulaminu. Wprawdzie w dotychczasowej praktyce nie trzymano się ściśle art. 13, ale w przyszłości wyjątki mają wymagać podobnej uchwały konwentu seniorów.

Następnie przystąpiono do głosowania i trzeciego czytania

ustawy o ubezpieczeniach państwowych

i państwowej dyrekcyi ubezpieczeń. Sprawę przyjęto w drugiem czytaniu. Przeciwko trzeciemu czytaniu zaprotestował ks. Lutosławski. Po dyskusyi zarządzono głosowanie, w którem Izba zdecydowała, że ma się odbyć trzecie czytanie.

Pos. Falkowski do art. 3 (obowiązkowi ubezpieczenia do wysokości 75% podlegają wszystkie budowle) wnosi poprawkę, aby zamiast 75% umieścić ²/₃.

Pos. Federowicz proponuje art. 3 w brzmieniu: Obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w państw. dyrekcyi ubezpieczeń podlegają do wysokości ²/₃ oszacowania części spalnych wszystkie budowle z wyjątkiem fabrycznych i przemysłowych.

Przemawiał następnie sprawozdawca pos. Dębski oraz pos. Steinhaus.

W głosowaniu art. 3 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez posłów Falkowskiego i Fedorowicza ²/₃ zamiast 75%. Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Pos. ks. Lutosławski oświadcza, że jego klub uważa trzecie czytanie tej ustawy za bezprawne i ustawę taką uchwaloną za nieważną.

Przystąpiono do ustawy

o sieci dróg państwowych

na ziemiach przyłączonych traktatem ryskim.

Pos. Kędzior stwierdza, że cała sieć wynosi 5057 km., z czego drogi bite 2235 km. Te drogi rząd będzie tylko konserwował i odbuduje na nich mosty, reszta (drogi gruntowe) pozostaną na razie w dotychczasowym stanie.

Przemawiali min. Narutowicz i p. Hryckiewicz, poczem w głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Mieczkowski referował ustawę o podwyższeniu uposażenia sędziów i prokuratorów.

Komisya skarbowa postanowiła podwyższyć sędziom mnożnik z 23 na 24, pozatem uwzględniła wniosek w całości. Mowca zaznacza, że sędziowie pokoju nieprawnicy pobierają w b. Kongresówce trzy czwarte pensyi sędziów-prawników. Komisya postanowiła wyrównać te różnice, licząc od stycznia b. r. Najgorzej uposażeni są aplikanci sądowi. Podwyższono jednostki dla samotnych do 24, dla małej rodziny do 28, dla średniej do 31, dla dużej do 34, uzupełniono dodatki starszeństwa, przyznano sędziom zawodowym pokoju nieprawnikom w b. dzielnicy ros. ⁵/₆ uposażenia prawników i podwyższono aplikantom bez egzaminu na sędziego do wysokości 600 marek miesięcznie, a po upływie roku 1000 marek miesięcznie.

Ustawę przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu oraz uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby przedłożył projekt potrzebnych zmian w uposażeniu wszystkich funkcyonaryuszy państwowych.

Następnie po referacie p. Z. Seydy uchwalono ustawę uwalniającą sądy powiatowe w b. zaborze pruskim od oprocentowania gotówki, oraz ustawę w sprawie uzgodnienia prawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej z prawodawstwem reszty państwa.

Po referacie p. Z. Seydy postanowiono wydać p. Kantora, którego Komitet plebiscytowy Śląska Ciesz. oskarża o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy wykonywaniu czynności komisarza plebiscytowego. Natomiast odmówiono wydania p. Stapińskiego, ponieważ sprawa jest zbyt błaha.

Następnie po referacie p. Szybiłły przyjęto ustawę o felczerach w brzmieniu komisyi.

Sprawę ustawy w sprawie rent robotników ubezpieczonych od wypadku w b. zaborze austryackim omawiał p. Reger. Najważniejszą zmianę przynosi art. 26, gdzie komisya skreśliła granice ubezpieczenia. Dyskusyę odroczono.

Marszałek zawiadomił o zwolnieniu przez Naczelnika Państwa Jana Michalskiego ze stanowiska min. aprowizacyi i o mianowaniu tymcz. kierownikiem tegoż Ministerstwa p. Jana Stoińskiego.

Podczas posiedzenia wpłynęła interpelacya p. Erdmanna w sprawie nieobecności w Brukseli posła polskiego Sobańskiego. Z. L. N. zgłosił interpelacyę w sprawie del. Gałeckiego. (Podaną poniżej. Red.)

Następne posiedzenie w piątek 1 lipca o g. 11-tej rano.

Warszawa. (Teleф. wł.). Konwent seniorów uchwalił, że na posiedzeniu Izby w dniu 1, ewentualnie 2 lipca obrady Izby zostaną odroczone do 26 lipca dla dyskusyi budżetowej.

Zj. L. N. przeciw Dr. Gałeckiemu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu sejmowem posłowie Zj. Lud. Nar. zgłosili następujący nagły wniosek w sprawie Dra K. Gałeckiego: W związku z aresztowaniami we Lwowie w sprawie nadużyć w Puzappie dzienniki doniosły, że p. Gałecki jest wmieszany w tę aferę. Ponieważ dalsze urzędowanie p. Gałeckiego krępowałoby bezstronne dochodzenie sprawy, wnioskodawcy domagają się: Sejm wzywa rząd, ażeby na czas trwania śledztwa i procesu zawiesił w czynnościach urzędowych p. Dra Gałeckiego. Ks. Lutosławski chciał uzasadnić nagłość tego wniosku, ale p. marszałek Sejmu temu się sprzeciwił.

Krwawe rozruchy w Bydgoszczy.

Zaburzenia w Bydgoszczy, jakie miały miejsce we czwartek i piątek ubiegłego tygodnia, zakończone demolowaniem sklepów niemieckich oraz lokalu socyalistycznego dziennika „Volkszeitung“, powtórzyły się w poniedziałek 20 b. m. Wielotysięczny tłum wywlókł z urzędu prezydenta miasta i poprowadził go w kierunku więzienia. Policyę, stawiającą opór, poturbowano. Zawezwane wojsko po sześciokrotnem ostrzeganiu, gdy z okna domu padł strzał, oraz poczęto rozbrajać żołnierzy, użyło broni palnej. 11 osób zostało rannych, z tego 4 ciężko, a 1 kolejarz zabity. We wtorek zapanował w mieście spokój. Śledztwo wyjaśniło, iż sprawcami byli komuniści, wysłani razem z emigrantami z Westfalii, celem podżegania ludności. Przy czterech aresztowanych znaleziono pieniądze rosyjskie. Prezydent miasta Dr Maciaszek ustąpił. Urzędnicy magistraccy Niemcy, którzy przez półtora roku nie nauczyli się języka polskiego, mają być usunięci. Emigrantom z Westfalii zapewniono utrzymanie.

Wiadomości gospodarcze.

O podatkach i ich wymiarze.

Niema chyba człowieka, choćby w elementarne tylko zasady ekonomii politycznej wtajemniczonego, który nie uznawałby prawowitości i konieczności podatków. Żaden członek praworządnego społeczeństwa nie może wyłamywać się od obowiązku składania przypadającej na niego części zasiłku pieniężnego, mającego służyć na pokrycie wydatków i potrzeb zbiorowych swego kraju, rządzonego nie bez kontroli. Podatki mają swych fanatycznych zwolenników, jak i bezwzględnych przeciwników. Toczyły się też spory na temat, na co powinien być nałożony podatek? Wbrew idei t. zw. fizyokratów, dowodzących, że jedynie należałoby pobierać podatek od ziemi, od której jakoby pochodzi wszelka wartość, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że każda produkcyjna praca, przynosząca dochód, winna być opodatkowaną. Taki „income taxe“ w idealnem pojęciu nie może być jednak sprawiedliwie przeprowadzonym, jako podatek jedyny, gdyż naraża kontrybuentów na uciążliwe śledztwa i dochodzenia ze strony państwa, które znowu ponosi szkody z powodu oporu płatników, ukrywających dochody i fałszywie je zeznających.

Wobec tak wielkich trudności państwa wyrzekły się jedności podatku, jako ideału trudnego do urzeczywistnienia. Obok podatku ogólno-dochodowego, pobierane są różnorodne podatki: majątkowy, rentowy, spadkowy, hipoteczny, zarobkowy, przemysłowy etc. Nie mamy bynajmniej zamiaru zastanawiać się nad każdą poszczególną formą podatków i opłat, zwłaszcza że w tym względzie brak jeszcze u nas ujednostajnienia, do którego się zmierza, lecz tymczasem jeszcze nie wybrnęło się z chaosu. W każdej dzielnicy ściągane są podatki wstecz i wedle rozmaitych norm i ustaw państw zaborczych. Państwo nasze zagrożone jest katastrofą skarbowo-gospodarczą, o czem mówi się i pisze. Wbrew orzeczeniu wielkiego ekonomisty Say'a, że: „Ze wszystkich planów finansowych najlepszym jest — mało wydawać, a najlepszym z podatków jest — najmniejszy“; nasze władne ministerstwa okazują „trop de zele“ w szafowaniu groszem publicznym, to też najgenialniejszy minister skarbu zasad tych Say'a u nas w czyn wprowadzić nie zdoła, gdy „ut exemplum docet“ po ułożeniu budżetu stawia mu się żądania nieładajakich kredytów. Na taką gospodarkę nie starczą pożyczki wewnętrzne, nieustanne emisye banknotów, wymyślanie nowych i podwyższanie istniejących już ciężarów podatkowych.

Wielu ludzi zadaje sobie pytanie: czy my, wyzwoleńcy z niewoli i ucisku, nie podążamy w zbyt szybkiem „tempie“ w wydatkowaniu na rozmaite urządzenia, aby stanąć odrazu na równi z mocarstwami od wieków wolnemi i prawidłowo, nie po dyletancku, zagospodarowanemi? Może wartoby się nad tem sternikom naszej nawy zastanowić.

Apelowanie w Sejmie i w prasie do społeczeństwa: „płaćmy podatki“ jest słusznem, lecz z dodatkiem: „płaćmy je wszyscy, sprawiedliwie wymierzane“. W naszej małopolskiej dzielnicy nie słychać o owym oporze podatkowym, o jakim rozwodził się w Sejmie poseł Wojdaliński, mówiąc o podatku dochodowym w rozprawie nad ustawą. Małopolska, otrzymawszy w spadku po Austryi zorganizowany aparat administracyi podatków i innych władz skarbowych, płaci podatki normalnie, bo do nich przywykła za czasów austryackiego arcyfiskalnego „regimu“. My tu przeciwnie obawiać się możemy tradycyi w gorliwości przesadnej przy wymiarze podatków, a w szczególności osobisto-dochodowego i od nadwyżek dochodu z mocy ustaw z lat 1916, 1918 i t. d., jakoteż praktyki zastosowywania rozciągliwego § 214 ustawy podatkowej (wymiar podatku na podstawie zewnętrznych objawów stopy życiowej). Zmodyfikowanem i zreformowanem winno być również poleganie na opinii konfidentów, czyli t. zw. „mężów zaufania“, rekrutowanych ze środowisk oczywiście nieodznaczających się etyką pierwszorzędnej jakości. Informacye te poufne, udzielane być mogą celowo z tendencyą odwrócenia uwagi od sfer i kierunku, w jakim właściwie należałoby poczynić skrupulatne badania. Dziś pieniądz przeniósł się do innych zbiorników i ani u inteligencyi, ani też u przedwojennych kapitalistów władze podatkowe szukać go do opodatkowania nie powinny. Tytuł kamienicznego właściciela, adwokata, lekarza, dyrektora szumnie nazwanego „bankiem“ Stowarzyszenia lub Zaliczkówki, urzędnika i t. p. nie mogą być uważane za synonim niezależności materyalnej, bo są one przeważnie pięknie emaliowaną pokrywką, bardzo lichego pod względem materyału zbiornika finansowego. Radykalnej organizacyi winnyby też uledz, jeśli mają być nadal utrzymane komisye szacunkowe, których wybieralni członkowie, jak wiadomo, niezbyt gorliwie urzędowali i interesów opodatkowanych z niewielkim zapałem bronili, nie znając ich dokładnie. Komplet komisyi dopełniano zbyt często urzędnikami podatkowymi w zastępstwie nieobecnych członków komisyi z wyboru. Takie anomalie minionej przeszłości zastąpić powinna zdrowa polityka finansowa, oparta na poczuciu obowiązku i na zrozumieniu, że drogą nadmiernego śrubowania podatków, zbytniego fiskalizmu, wyrządza się olbrzymią krzywdę nietylko społeczeństwu, przez osłabianie pod względem gospodarczym poszczególnych jednostek, lecz szkodzi się i samemu państwu, podkopując zaufanie do władz skarbowych i wywołując cały szereg rekursów i odwołań, które rozpatrzone być muszą sumiennie przez wyższe instancye, aby nie wołano „vae contribuentibus!“

G. WĘDRYCHOWSKI.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 czerwca 1921 r. L. 125

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1000·—	1100·—	1050·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	925·—	1025·—	950·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	400·—	500·—	450·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	1200·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	525·—	600·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7900·—	8500·—	8100·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–II. em.	1900·—	2100·—	1950·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	3100·—	3300·—	3150·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000·—	3200·—	3100·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	7000·—	7500·—	0000·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·—	6400·—	6250·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7800·—	8500·—	0000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów zi. mn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	2250·—
„Oikos“ T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	0000·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3400·—	3600·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 23 b. m. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: sprzedaż 1520, kupno 1470, Nowy Jork czeki: sprzedaż 1530, kupno 1485, franki franc. czeki: tranz. 127.50, sprzedaż 128, kupno 123.50, Belgia czeki: 127.50, sprzedaż 128, kupno 123.5, funty szterlingi czeki: tranz. 5900, sprzedaż 5900, kupno 5750, marki niemieckie czeki: tranz. 22.35, sprzedaż 22.35, kupno 21.70, korona austr. czeki: tranz. 235, sprzedaż 235, kupno 228, korony czeskie czeki: tranz. 22, sprzedaż 22, kupno 20, ruble carskie 500, 300, 235, ruble dumskie 1000, sprzedaż 65, kupno 6[illegible]

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dnia 23 b. m.: Berlin 8.35, Holandya 196.30, Nowy Jork 591, Londyn 22200, Paryż 4765, Medjolan 2920, Bruksela 4730, Kopenhaga 101, Sztokholm 132, Chrystyania 8450, Madryt 79, Buenos Aires 180, Praga 810, Budapeszt 235, Zagrzeb 4, Bukareszt 930, Warszawa 0.30, Wiedeń 1[illegible]

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

16 Tłomaczenie z francuskiego.

Artystka była teraz przywiązana tylko za ręce i cudem chyba utrzymywała równowagę. I znowu po raz trzeci ten sam rzut. Pękły ostatnie więzy, orkiestra podjęła jakąś dziką, szaloną melodyę, konie stanęły jak wryte, a jasnowłosa bohaterka dzisiejszego wieczoru zeskoczyła na ziemię.

Tłum wybuchnął teraz niepowstrzymanym krzykiem i oklaskami. Publiczność klaskała, krzyczała, tupała, aż lekkie obłoki kurzu podnosić się jęły z desek amfiteatru.

Cowboy zebrał noże tkwiące w piasku i stanął koło dziewczyny, dzieląc z nią zyskane tryumfy.

Ale nagle ucichły oklaski. Woltyżerka zachwiała się, była bliską omdlenia. Wzdłuż jej bark spływał szeroki strumień krwi — była ranna.

Opanowała się jednak natychmiast i z uśmiechem dziękowała publiczności. Cowboy obejrzał ranę i widziałem przez lornetkę, że mówił coś do swej towarzyszki z twarzą okrutną i gniewną.

Piękna dziewczyna złożyła ostatni ukłon i chciała się wycofać, ale nienasycona publiczność wzywała ją powtórnie. Cowboy schwycił ją za okaleczone ramię i chwiejącą się pociągnął ku środkowi areny. Widziałem, jak drżała z wysiłku i bólu, a cudne oczy powlekały się mgłą cierpienia.

Co za bestya! zgrzytnąłem z wściekłością, skierowaną zarówno przeciw brutalowi, jak i przeciw bezmyślnej publiczności, chciwej tylko senzacyi.

Popatrzyłem ku mym towarzyszom, pewny, że u nich znajdę zrozumienie, ale sławny detektyw wzruszył tylko ramionami i rzekł:

— Tak! i oto występujemy do walki przeciw tej właśnie bestyi.

V.

Ta zapowiedź walki nie zachwycała mnie wcale, bo przeczuwałem, że będzie bardzo ciężką i zażartą. Powiedziałem to Wiliamowi, gdy tylko znaleźliśmy się sami przy stoliku restauracyjnym w czasie antraktu. Detektyw wzruszył ramionami.

— Zapewne, zwycięstwo nie będzie łatwe. Musimy się też przygotować na trudności i niebezpieczeństwa.

— Wiem o tem, odparłem, powiedział to pan zaraz na wstępie. Ale teraz widzę, że zwycięstwo drogo nas może kosztować.

— Bezwątpienia, rzekł zimno.

Flegmatycznie zapalił cygaro i ze spokojem wyrzucał w górę regularne kółka dymu i linie spiralne.

Siedzieliśmy przy okrągłym stoliku, popijając mazagran przez długie słomki, a Tharps dopiero teraz opowiedział mi szczegóły dnia poprzedniego, których nie znałem. Widział on się z Robertem de Bourq, który przyszedł do niego, by ze swej strony udzielić informacyi dotyczących rodziny Colson-Brennet.

Stwierdził raz jeszcze, że były kupiec był człowiekiem niepokalanego charakteru i stał powyżej wszelkich podejrzeń.

Z całości opowiadania wyłonił się jeden tylko szczegół, który zasługiwał na uwagę i ten szczegół właśnie skłonił Tharpsa do pójścia na przedstawienie cyrkowe.

Przed kilku tygodniami Robert był w tym samym cyrku z rodziną swej narzeczonej. Młody człowiek spostrzegł wówczas, że jeden z artystów — ten właśnie, którego mieliśmy sposobność dziś podziwiać i oklaskiwać, w szczególniejszy sposób obserwował ich lożę. Patrzył ze specyalnem natężeniem na Iwonę, do tego stopnia, że Robert, ulegając rozdrażnieniu, postanowił poszukać z nim zaczepki i wprost spoliczkować. Spojrzałem na niego uważnie, myśl bowiem spoliczkowania tamtego atlety, którego siła i zręczność wywoływały podziw tłumu, wydała mi się conajmniej zuchwała. Ale zrozumiałem wkrótce, że Robert był zdolnym do tego czynu. Doskonale zbudowany, napewno siłą nie ustepował woltyżerowi, a przy ćwiczeniu i odpowiedniej gimnastyce, stałby się takim samym atletą. Robert nie wykonał jednak wówczas swego zamiaru, ponieważ woltyżer zajął się przedstawieniem i zachowywał się normalnie. Dopiero wieczorem, gdy wicehrabia odprowadził narzeczoną i jej rodziców do domu i wracał pieszo do siebie, zauważył na ulicy tego szczególnego akrobatę. Miał wrażenie, że wszyscy razem byli śledzeni. Skierował się szybko ku atlecie, ale ten znikł mu z oczu na pierwszym zakręcie ulicy.

Czego chciał od nich? czemu ich śledził? Robert nie umiał sobie tego wytłomaczyć.

To wszystko opowiedział mi Tharps i dodał:

— Te przyczyny — i inne jeszcze domysły — coprawda bardzo kruche, które opowiem panu kiedyindziej, skłoniły mnie do przyjścia tutaj.

Wypróżnił swoją szklankę jednym haustem.

— No, chodźmy, rzekł wstając — to nie jest miejsce dobrze dobrane do rozmowy. Skończymy ją później.

Obaj z Robertem spojrzeliśmy w tym samym kierunku i obaj w pięknym gentlemanie, siedzącym przy pobliskim stoliku, poznaliśmy naszego cowboy'a z cyrku, który zdawał się nas pilnie obserwować.

Naturalnie nie można było dłużej żywić wątpliwości. Spojrzenie tego człowieka, zainteresowanie, z jakiem śledził nas, usprawiedliwiało aż nadto podejrzenia wicehrabiego. Co do mnie, choć nie byłem tchórzem, nie mogłem myśleć bez nieprzyjemnego odczucia o walce, jaka miała się wywiązać między nami, a tym człowiekiem.

Wróciliśmy do loży, ale dyrektor cyrku zjawił się na arenie i przepraszając publiczność oznajmił, że miss Lucy Bader, piękna woltyżerka, nie może brać udziału w następnym i ostatnim punkcie programu, w którym miała produkować się z olbrzymiemi wężami boa.

Tłomaczył to raną, jaką miss Bader otrzymała w czasie poprzedniego popisu, a która okazała się poważniejszą, niż można było z początku przypuszczać. Ona sama kazała bardzo przeprosić publiczność i zapewnić, że nazajutrz ukaże się znów na arenie.

Słowa te były powitane grzmotem oklasków.

Wstaliśmy i skierowaliśmy się ku wyjściu, a w uszach brzmiały nam jeszcze okrzyki i oklaski, którymi tłum żegnał artystów. Tharps ścisnął znacząco moje ramię, zwróciłem się żywo we wskazanym kierunku i ujrzałem z za jakiegoś załamu muru czarne, złowieszcze źrenice, śledzące nas uparcie.

Pożegnaliśmy się z wicehrabią i poszliśmy obaj na ulicę Friedland. Po drodze zapytałem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS.

Tow. Gospodarskie we Lwowie rozpisuje konkurs na posady:

1) **Dwóch inspektorów hodowli bydła rogatego, trzody, owiec i kóz,** tj. jednego z siedzibą we Lwowie, drugiego w Stanisławowie,

2) **Trzech instruktorów hodowli bydła itd.** z siedzibą w miastach, które zostaną wyznaczone przy umowie.

Pobory zostaną ustalone umową.

Kandydaci, ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni przedłożyć w odpisie: Ad 1) i 2). a) Metrykę chrztu. b) Opis dotychczasowego zatrudnienia. c) Swiadectwo praktycznej pracy zawodowej z specjalnem uwzględnieniem hodowli bydła itd. Ad 1) Swiadectwo ukończenia wyższych studjów rolniczych. Ad 2) Swiadectwo ukończenia średnich studjów rolniczych. Kandydaci na instruktorów będą obowiązani przed definitywnem objęciem posady, poddać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania wraz z wymienionymi załącznikami, należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 20. w terminie do końca czerwca 1921 r. 938

OGŁOSZENIE.

Komisja Gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 16-go czerwca postanowiła podnieść cenę prądu:

dla lokali . .	z Mk. 30·—	na Mk. 45·—	za 1 kwg.
dla mieszkań i klatek sch. pryw.	„ „ 18·—	na Mk. 30·—	za 1 kwg.
dla motorów .	„ „ 18·—	na Mk. 26·—	za 1 kwg.

Podwyżka cen obowiązywać będzie od odczytów czerwcowych, t. zn. że rachunki za lipiec br. obliczone już będą po podwyższonej cenie.

Równocześnie zawiadamia się, że podwyższono także taksy i czynsze od elektromierzy o ca. 100%.

Kraków, dnia 20. czerwca 1921 r. 944/280

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
Nr 603 o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 8101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1218 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
Nr 613 o g. 20'35 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 1121 o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
Nr 912 o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice
Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.